

Witold Repetowicz, DoRzeczy, nr 13 i 14, 28.03-10.04.2022 r.



Sankcje na Rosję uderzyły w interesy rosyjskich oligarchów, którzy przez lata masowo wyprowadzali pieniądze ze swej ojczyzny. Teraz w panice przenoszą swoje aktywa tam, gdzie będą bezpieczne. Takim miejscem jest Izrael

Izrael od początku wojny zachowuje I dwuznaczne stanowisko, co wynika I ze szczególnych związków, jakie I ten kraj łączą zarówno z Rosją, jak i Ukrainą. W ciągu kilkunastu lat po rozpadzie ZSRS do Izraela wyemigrowało stamtąd ok. 1 mln osób deklarujących żydowskie pochodzenie. Większość z nich mieszkała w europejskiej części ZSRS, przede wszystkim w Rosji i na Ukrainie. Znaczna część tych emigrantów nie miała przy tym żadnego poczucia żydowskiej tożsamości, a ich wyjazd motywowany był ekonomicznie. W tym czasie liczba Żydów w Izraelu wynosiła zaledwie niespełna 4 mln osób, więc rosyjscy Żydzi, a często raczej Rosjanie żydowskiego pochodzenia, stworzyli potężną i słabo zintegrowaną społeczność, dominującą w wielu miastach. Na przykład w wielu dzielnicach Hajfy przeważają napisy w języku rosyjskim, który de facto jest obecnie trzecim, obok hebrajskiego i arabskiego, językiem Izraela.

Rosyjscy Żydzi bardzo szybko odnaleźli się również w polityce tego państwa. W 120-osobowym

Knesecie jest dziś ośmiu deputowanych urodzonych w byłym ZSRS. Za głównego przedstawiciela interesów społeczności rosyjskojęzycznej w Izraelu uważana jest partia Yisrael Beiteinu, której liderem jest Awigdor Lieberman, urodzony w Kiszyniowie (wówczas Mołdawska SRS) jako Ewet Lwowicz Lieberman. W obecnym rządzie Lieberman jest ministrem finansów, co nie jest bez znaczenia w kontekście stanowiska Izraela w stosunku do nałożonych na Rosję sankcji i ich skutków dla relacji izraelsko-rosyjskich. Lieberman nie jest zresztą jedynym członkiem obecnego izraelskiego rządu, który urodził się w byłym ZSRS. Stamtąd jest też minister

turystyki Jo'el Razwozow z partii Yesh Atid oraz minister budownictwa oraz spraw Jerozolimy i dziedzictwa Ze'ew Elkin z partii Nowa Nadzieja,

IMWESTYCJA WELKINA

Ze'ew Elkin urodził się jako Władimir Borisowicz Elkin w 1971 r. w bombardowanym obecnie przez rosyjskiego agresora Charkowie. Do Izraela wyemigrował w 1990 r., a w 2006 r. został deputowanym do Knesetu. Do 2020 r. był członkiem rządzącego wówczas Likudu, na którego czele stał Benjamin Netanjahu.

Elkin towarzyszył ówczesnemu premierowi w jego wizytach w Rosji, a było ich niemało, bo Netanjahu, obok Recep Tayyipa Erdogana, był najczęstszym petentem u Putina. Tylko w latach 2015-2020 izraelski premier odbył 10 oficjalnych wizyt w Rosji.

Elkin najwyraźniej nie zapominał w czasie tych wyjazdów o własnych interesach. W 2018 r. media izraelskie donosiły, że zebrał 1,68 mln dolarów na swoją kampanię dzięki gwarancjom pożyczkowym udzielonym mu przez rosyjskich oligarchów. W grudniu 2020 r. opuścił obóz Netanjahu i przeszedł do partii Nowa Nadzieja, z której ramienia po marcowych wyborach w 2021 r. znów został wybrany do Knesetu, a następnie zasiadł w nowym rządzie Naftalego Bennetta.

I znów przy nowym premierze odegrał starą rolę doradcy-tłumacza, jadąc z nim 5 marca do Moskwy na spotkanie z Putinem. Celem tego wyjazdu była rzekomo próba mediacji między Rosją a Ukrainą.

Inwestycja w Elkina nie była niczym wyjątkowym. Podobnie jak afery korupcyjne z udziałem

izraelskich polityków. Rosyjscy oligarchowie żydowskiego pochodzenia zadbali przy tym o to, by mieć w ostateczności bezpieczną przystań w Ziemi Obiecanej. Dotyczy to m.in. takich tuzów rosyjskiego biznesu jak Roman Abramowicz, Wiktor Wekselberg, Mosze Kantor czy Michaił Fridman.

PRZYPADEK ABRAMOWICZA

Według informacji publikowanych w mediach izraelskich Abramowicz, którego majątek wyceniany jest na 12-13 mld dol., w ciągu ostatnich 20 lat wsparł różne inicjatywy obywatelskie, edukacyjne i zdrowotne w Izraelu na łączną kwotę 500 mln dol. Już po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę instytut Yad Vashem w Jerozolimie poinformował o planowanej

I dotacji od Abramowicza w wysokości kilkudziesięciu milionów dolarów. Nic więc dziwnego, że kilka dni później Yad Vashem, a także kilka innych wpływowych organizacji i instytucji izraelskich, m.in. Centrum Medyczne Sheba z Tel Haszomer oraz Uniwersytet w Tel Avivie, zaczęły lobbować w USA, by nie nakładać sankcji na rosyjskiego miliardera. Za Rosjaninem wstawił się też naczelny rabin aszkenazyjski Izraela David Lau, który uznał, że sankcje wobec Abramowicza będą szkodzić interesom żydowskim.

Gdy starania te zakończyły się porażką, Yad Vashem natychmiast odciął się od Abramowicza.

Nie zrobiły tego natomiast inne żydowskie organizacje lobbujące, współpracujące z Abramowiczem w związku z jego zaangażowaniem finansowym w kampanie przeciwko antysemityzmowi na świecie. W 2019 r. Abramowicz przekazał Agencji Żydowskiej 5 mln dol. na ten cel, co spotkało się z publicznym uznaniem ze strony ówczesnego przewodniczącego tej instytucji, a obecnego prezydenta Izraela, Icchaka Herzoga. Rok wcześniej Abramowicz uzyskał izraelskie obywatelstwo, które było mu już wówczas potrzebne w związku z problemami z przedłużeniem jego brytyjskiej wizy. Tymczasem to do Wielkiej Brytanii rosyjski biznesmen wyprowadził większość swojej fortuny, kupując w 2003 r. piłkarski klub Chelsea za kwotę 240 mln dol. Prawdopodobnie zrobił to z polecenia samego Putina, który w ten sposób chciał uzyskać instrument soft power ocieplający wizerunek Rosji na Wyspach, a także wpływy w FIFA. Obecnie Chelsea wyceniane jest na 1,66 mld dol., ale Abramowicz stracił nad nim kontrolę i nie może go też sprzedać, gdyż wszystkie jego brytyjskie aktywa zostały zamrożone.

W styczniu 2018 r. z inicjatywy Abramowicza Chelsea rozpoczęło światową kampanię „Say no to antisemitism” („Powiedz nie antysemityzmowi”). W Komitecie firmującym tę inicjatywę znalazł się m.in. prezydent Światowego Kongresu Żydów Ronald Lauder, dyrektor Ligi

Antydefamacyjnej (ADL) Jonathan Greenblatt i przedstawiciel Konferencji Prezydentów Głównych Organizacji Żydowskich w Ameryce Malcolm Ho- enlein. Żadna z tych osób nie wycofała się z tej kampanii po wybuchu wojny na Ukrainie, a z informacji podawanych przez media izraelskie wynika, że reprezentowane przez te osoby organizacje

nie odcięły się od Abramowicza, tylko schowały głowę w piasek. Warto dodać, że w 2020 r. Abramowicz zainwestował jeszcze w jedno wpływowe środowisko w Izraelu, tj. w lobby osadników na terenach palestyńskich. Fundacja Ir Dawid, znana również jako Elad, otrzymała od niego 102 mln dolarów.

ROSYJSKA FILANTROPIA

Abramowicz nie jest jedynym pro- putinowskim oligarchą żydowskiego pochodzenia, który budował sobie wpływy w Izraelu i w międzynarodowych kręgach żydowskich.

Urodzony we Lwowie Michaił Fridman, współzałożyciel jednego z największych rosyjskich banków - Alfa Banku - i według Forbesa 11. najbogatszy oligarcha rosyjski, założył Grupę Filantropijną Genezis, hojnie finansującą różnego rodzaju inicjatywy w Izraelu, w tym Yad Vashem i Przyjaciół IDF (izraelskie wojsko). Partnerami Fridmana, w tym i innych przedsięwzięciach, jest dwóch kolejnych rosyjskich oligarchów żydowskiego pochodzenia: German Chan i Piotr Awen. Od 2012 r. fundują oni również Nagrodę Genesis (1 mln dolarów), zwaną Żydowskim Noblem, przyznawaną za zasługi związane z „wartościami żydowskimi”. W 2022 r. laureatem tej nagrody został szef Pfizera Albert Bourla, a w latach wcześniejszych m.in. Michael Douglas, Steven Spielberg i burmistrz Nowego Yorku Michael Bloomberg.

W 2016 r. Fridman otrzymał obywatelstwo Izraela. Obywatel Izraela jest również German Chan. Po wybuchu wojny na Ukrainie Fridman ją skrytykował i pośpiesznie wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie ma posiadłość Athlone House

o wartości 85 mln dolarów. Fundacja Genezis przeznaczyła natomiast 10 mln dolarów na „społeczność żydowską na Ukrainie”.

Fridmana, którego majątek przed wojną na Ukrainie wyceniany był na 14 mld dolarów, nie ominęły jednak sankcje. Nie pomogło wsparcie ze strony tak wpływowych Izraelczyków rosyjskiego pochodzenia jak słynny sowiecki dysydent, urodzony w Doniecku Natan Sza- rański.

Szczególnie dotkliwe były sankcje UE, gdyż pozbawiły Fridmana kontroli nad zarejestrowaną w Luksemburgu firmą LetterOne zarządzającą inwestycjami o wartości 23 mld doi. Według Bloomberga spowodowało to, że majątek Fridmana skurczył się do 10 mld doi. Mogłoby być jednak znacznie gorzej, gdyby nie to, że Fridman i Awen uniknęli sankcji personalnych USA, które jedynie nałożyły drugorzędne sankcje na Alfa Bank. Na ile wpływ na to miał skuteczny lobbying środowisk żydowskich w USA, można się jedynie domyślać.

Inny prokremlowski biznesmen żydowskiego pochodzenia Wiktor Wekselberg (majątek o wartości ponad 9 mld doi.), podobnie jak Fridman urodzony na Ukrainie (w Drohobyczu) i uznawany za magnata aluminium i tytanu, inwestował w firmę Fifth Dimension, gdy na jej czele stał obecny minister obrony Izraela Beni Ganc. Z kolei Władysław Mosze Kantor jest prezydentem Europejskiego Kongresu Żydów oraz Światowego Forum Holocaustu, a także donatorem instytutu Yad Vashem. Majątek Kantora oceniany jest na 3,7 mld doi. W 2020 r. to właśnie on stał za organizacją obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz w Jerozolimie, na których wykluczono prezydenta Andrzeja Dudę z listy przemawiających, a obecny tam Putin promował swoją zakłamaną wersję historii. Żydowskie pochodzenie ma również rosyjski król aluminium Oleg Deripaska. Na opublikowanej przez Times of Israel liście kluczowych miliarderów żydowskiego pochodzenia powiązanych z Putinem, którzy mogą usiłować wyprowadzać swoje aktywa do Izraela, znalazło się łącznie 19 biznesmenów dysponujących majątkami wartymi łącznie ponad 120 mld doi.

DWIE DROGI RATOWANIA MAJĄTKÓW

Gdy próby wykorzystania budowanych wpływów dla uniknięcia sankcji w dużym stopniu zawiodły, stanowiący finansową podporę Kremla oligarchowie zaczęli pośpiesznie przenosić w bezpieczne miejsce, co tylko się da, A Izrael dla oligarchów żydowskiego pochodzenia z całą pewnością takim miejscem jest. W połowie marca izraelskie media donosiły o lądowaniu 14 prywatnych samolotów, które przyleciały z Rosji. Brak było przy tym informacji, do kogo należały i w jakim celu się tam pojawiły, choć związek tego faktu z sankcjami nie budzi wątpliwości. Wiadomo też, że już dzień po rozpoczęciu inwazji na lotnisku Ben Guriona wylądował prywatny samolot Romana Abramowicza. Sam miliarder pojawił się w Izraelu 13 marca, po czym następnego dnia poleciał do Stambułu, a we wtorek wrócił do Moskwy. Według mediów izraelskich władze tego kraju nie pozwoliły Abramowiczowi na przechowanie jego samolotu na lotnisku Ben Guriona. Z kolei przystanek w Turcji związany był prawdopodobnie z planami zakupu Chelsea przez tureckiego biznesmena Muhsina Bayraka. Wiele wskazuje przy tym na to, że zakup ten ma również służyć ominięciu sankcji. Turcja ma przy tym bliskie relacje z Rosją i nie przyłączyła się do żadnych sankcji nałożonych na ten kraj. Ostatnio też, po wieloletnim kryzysie w relacjach turecko-izraelskich, doszło do ocieplenia stosunków między obydwojema krajami, czego wyrazem była wizyta prezydenta Icchaka Herzoga w Turcji na początku marca.

Media izraelskie wskazują na dwie drogi, jakie rosyjscy biznesmeni żydowskiego pochodzenia wykorzystują w celu ratowania swoich majątków. Pierwsza to lokowanie środków w nieruchomościach w Izraelu, którymi zainteresowanie ze strony podmiotów rosyjskich po rozpoczęciu wojny na Ukrainie znacznie wzrosło. Druga to przechowanie drogich ruchomości, takich jak samoloty czy jachty, co związane jest z brakiem uregulowań w Izraelu przewidujących zajęcie takiego mienia.

Abramowicz jest właścicielem dwóch jachtów: „Solaris”, wartego 600 mln dolarów, oraz „Eclipse”, wartego 700 mln dolarów. „Solaris” na początku marca zdołał opuścić port w Barcelonie i 13 marca zawinął do portu w Czarnogórze, by następnie skierować się w kierunku Turcji. Z kolei „Eclipse” pod koniec lutego znajdował się w rejonie St. Martin na Karaibach i stamtąd ruszył w kierunku zachodniego wybrzeża Afryki, a następnie na Morze Śródziemne, mijając 18 marca wybrzeże

Algierii. Otwarte jest pytanie, czy miejscem docelowym jest Turcja czy Izrael.

Media izraelskie wskazują również na to, że faktyczny sojusz, jaki powstał między Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi i Izraelem, otwiera rosyjskim oligarchom żydowskiego pochodzenia drogę do chronienia swojego majątku również w Dubaju.

Oficjalnie władze Izraela zadeklarowały, że nie pozwolą, by Izrael stał się miejscem obchodzenia sankcji nałożonych na Rosję, ale w praktyce może być inaczej. Izraelskie banki zaczęły wprowadzić dostosowywać się do sankcji nałożonych przez Unię Europejską, Wielką Brytanię i USA, ale rosyjscy miliarderzy mogą wykorzystać izraelskie prawo pozwalające na nieujawnianie źródeł dochodu przez 10 lat. Sprzyjać im może też to, że ministrem finansów jest Lieberman. Gdy międzynarodowe firmy wycofały się z ubezpieczeń lotów z Izraela do Moskwy, Lieberman natychmiast doprowadził do zwołania Komitetu Finansowego Knesetu, który na nocnym posiedzeniu zatwierdził państwowe gwarancje w wysokości 2 mld dolarów dla izraelskiego przewoźnika El Al, co pozwoliło na utrzymanie dwóch lotów dziennie do Moskwy.

Ponadto Izrael nie może ignorować faktu związków między tym krajem a Ukrainą. Wprawdzie fakt, że wielu rosyjskich oligarchów żydowskiego pochodzenia urodziło się na Ukrainie, nie miał dotąd znaczącego wpływu na ich związki z Kreml, ale być może obecna sytuacja spowoduje zmianę w tym zakresie i podobną falę emigracji jak ta, która nastąpiła po zmianie ery Jelcynowskiej na Putinowską. W opozycji do Putina stanęło wówczas wielu oligarchów żydowskiego pochodzenia, takich jak np. Michaił Chodorkowski czy Borys Bieriezowski. Był wspólnik Chodorkowskiego, Leonid Nevzlin, któremu udało się 20 lat temu uciec do Izraela,

teraz zrzekł się obywatelstwa rosyjskiego w proteście przeciwko wojnie Putina. Z wypowiedzi Fridmana, Abramowicza czy innych oligarchów mających podwójne obywatelstwo nie wynika jednak, że planują związać swoje interesy z Rosji i występować przeciwko Putinowi.

Żydowskie pochodzenie ma jednak również prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, a także były premier Wołodymyr Grojsman. To powodowało, że dotychczas relacje ukraińsko-izraelskie były bardzo dobre. Ponadto położony na Ukrainie Humań jest bardzo ważnym miejscem dla chasydów ze względu na znajdujący się tam grób rabina Nachmana. W oddziałach ukraińskich walczących z rosyjskim agresorem znalazło się też wielu żydowskich ochotników.

Mimo to Izrael z dużymi oporami zareagował na starania Zełenskiego, by wystąpić przed Knesetem z podobnym przemówieniem, które miał już m.in. przed brytyjskim parlamentem, polskim Sejmem czy też amerykańskim Kongresem. Ostatecznie jednak zgodzono się na to w drugiej połowie marca. Państwo żydowskie w dość specyficzny sposób podeszło również do przyjmowania uchodźców z Ukrainy, wykorzystując sytuację do trwałego przesiedlenia Ukraińców żydowskiego pochodzenia. Jest to zgodne z polityką zwiększania populacji żydowskiej w Izraelu. Ocenia się przy tym, że osób uprawnionych do osiedlenia się w Izraelu jest na Ukrainie ok 200 tys. Na razie do Izraela przybyło ok 3 tys. takich osób i znacznie więcej Ukraińców niema- jących żydowskich korzeni, lecz mających tam krewnych lub przyjaciół. Izrael jednak nałożył restrykcje w odniesieniu do tych uchodźców i blisko tysiąc z nich opuściło już ten kraj, co spotkało się z otwartą krytyką ukraińskiej ambasady w Izraelu.

Na stosunek Izraela do wojny na Ukrainie wpływa również kruchość koalicji, która objęła władzę w ubiegłym roku. Tworzy ją aż osiem partii, które łącznie mają zaledwie 62 mandaty w 120-osobowym Knesecie. To ułatwia Rosji oddziaływanie na władze Izraela przez swoich ludzi. Wpływają na to również interesy geopolityczne Izraela. To z nimi, a nie z rzekomą mediacją, należy wiązać ostatnią wizytę Naftalego Bennetta w Moskwie, po której zresztą, według relacji mediów izraelskich, izraelski premier miał namawiać Zełenskiego do kapitulacji.

Rosja od dawna udziela Izraelowi przyzwolenia na atakowanie celów irańskich w Syrii. Również perspektywa reaktywacji układu nuklearnego z Iranem połączyła interesy obu krajów, gdyż wejście irańskiej ropy i gazu na rynek w tym momencie uderza w interesy Rosji. Zważywszy nie tylko na wpływy rosyjskich oligarchów w Izraelu, lecz także ich związki z amerykańskim środowiskiem żydowskim, można się spodziewać, że te wspólne interesy przełożyły się również na lobbing za oceanem.